Nr. 169. Środa 29 lipca 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Pierwsze strzały.

Kraków, 28 lipca.

Dziś rano upłynęły już dwa dni od wyjazdu posła austryacko-węgierskiego z Belgradu, a dotąd nie nastąpiło ani wypowiedzenie wojny, ani poważne kroki wojenne bez wypowiedzenia. Poza drobną utarczką graniczną, o jaką i w pokojowych czasach w tamtych stronach nie jest rzadko, nie nastąpiło nic takiego, co dałoby możność stanowczego stwierdzenia kwestyi będącej na wszystkich ustach: wojna czy pokój?

A prawdę mówiąc, wyczekiwanie działa już ludziom na nerwy. Wszyscy zaś widzą, coś więcej nawet niż w rzeczywistości się dzieje; najprostsze zarządzenia urastają do rozmiarów olbrzymich, a wszystko skupia się na pytaniu: **z kim Austrya będzie wojnę prowadziła?** Serbia, poza pewnemi sferami czeskiemi, nie cieszy się sympatyą ludności Austryi; każdy choćby powierzchownie zajmujący się sprawami publicznemi wie, jakie kłopoty dla państwa, a nieszczęścia dla ludności wywołała polityka serbska od r. 1908, ale mimo to wszyscy sobie zdają sprawę, że Serbia, to tylko pozór, to ścianka, za którą stoi i działa ktoś większy i niebezpieczniejszy.

I właśnie w kierunku tego ktosia zwraca się ogólna uwaga, w kierunku dowiedzenia się, a przynajmniej domyślenia się, czy ten niebezpieczny a nieuchwytny wróg i tym razem zamąciwszy wodę i spowodowawszy wzburzenie połowy Europy, znowu wymknie się, znowu rzuci oszukanego pupila za poprzednimi przykładami. Zapytania te streszczają się w tem, czy **ewentualna wojna z Serbią zostanie zlokalizowaną**, czy też zamieni się **w pożar europejski.**

Gdyby tę sprawę osądzić wedle tego, co Rosya głosiła w sobotę, że nie opuści Serbii, możnaby przyjąć, że wmieszanie się Rosyi jest nieuniknione. Rosya jednak lubuje się w „blufach", dążeniem jej jest **straszenie Austryi**, wymuszanie na niej ustępstw zapomocą gróźb, których niema zamiaru, ani możności wykonać.

I teraz przychodzą wiadomości stwierdzające, że Rosya próbowała stosować tę metodę. W sobotę chciała wymusić przedłużenie terminu na odpowiedź na notę, ale **odmówiono jej**; obecnie usiłuje wysunąć Francyę i Anglię, ale te państwa nie okazują najmniejszej ochoty poświęcać się dla Serbii. Jakiż więc będzie wynik tych „demarche" zapowiedzianych i niedoszłych do skutku?

Nie można przecież brać na seryo doniesień, że Serbia myśli o wojnie z Austryą, licząc na pomoc Czarnogóry, Grecyi i Rumunii. Pomoc ta, gdyby nawet była realną, mogłaby odwlec ale nie odwrócić los od Serbii i dlatego wiadomość tę można zaliczyć do rzędu tylu wiadomości nieprawdziwych, które teraz niewiadomo na jakiej podstawie się rodzą.

Kwestya jest prostą: jeżeli Rosya się wmiesza, to za nią pójdzie Francya, a to znowu wywoła **wmieszanie się Niemiec** i wojna europejska gotowa. Jeżeli zaś Rosya podobnie jak w 1909 i 1913 w ostatniej chwili opuści Serbię, wówczas pozostanie **konflikt lokalny**, konflikt nienadający się do roli tragicznej.

Praca dyplomacyi wre w obydwu kierunkach: za rozszerzeniem wojny i za jej lokalizacyą. — Najbliższe dni okażą, która strona okaże się przebieglejszą i — szczęśliwszą.

* * *

Pierwsze strzały.

Wiedeń, 27 lipca.

C. k. Biuro koresp. donosi: Koło Temes Kubin wojsko serbskie, które znajdowało się na parowcach dunajowych, **ostrzeliwało nasze wojsko**, które odpowiedziało na ogień. Wywiązała się **większa utarczka.**

Jak wygląda w Belgradzie.

Londyn, 27 lipca.

Biuro Reutera donosi z Belgradu: Ulice przepełnione są **rezerwistami**, którzy udają się do swoich pułków. **Wszystkie serbskie koleje zajęło wojsko.**

Paryż, 27 lipca.

Agencya Havasa donosi z Belgradu pod datą 26 bm. godz. 9·10 wieczorem: Wszystkie kom-

---

STEFAN ŻEROMSKI.

WALKA Z SZATANEM.

64

(Ciąg dalszy).

Posiadał moc niweczenia podejrzeń i zgrzytu, stał się celem ucieczki wszystkich westchnień serca. Na widok wyrazu twarzy towarzysza spaceru radosne oczy panny Xenii zamigotały od płonącego zachwytu, poczęły być złem pokuszeniem, zwiastowaniem rozkoszy nieznanych — nieprzeczuwanych, bezdrożem szczęścia za granicami ustaw rozumu. Spoglądał na jej twarz, nie będąc w stanie odwrócić wzroku. Ważył to i formułował w głębi siebie, że już nigdy, przenigdy nie będzie mógł zapomnieć tego oblicza. Zrozumiał, że coś drugiego przybyło i stanęło w nim obok własnej duszy. Myślał sobie w sercu, że ta oto nieznajoma dziewczyna zastąpiła mu drogę i już go nie puści dawnym życia szlakiem.

Przybyli nad staw i przypatrywali się jego powierzchni sennej, ciemnej, zwierciadłu nieba, podniebnych drzew, siedlisku zgniłych badylów i ropuch. W pewnej chwili panna Xenia stała się różowa, potem czerwona. Odwracała się od Ryszarda i patrzyła w głąb parku. Na ścieżce między drzewami ukazał się młody człowiek, elegancko ubrany. Nienaski poznał w nim jednego z kawalerów, poprzedniego dnia zaprezentowanych mu w cukierni. Nazwiska nie dosłyszał wtedy. Młody człowiek zbliżał się z uśmiechem pewności, mierząc oczyma pannę Granowską i jej towarzysza spaceru. Uchylił wreszcie kapelusza i ukazał swe przerzedzone blond włoski. Był przystojny, starannie wygolony, o twarzy zniszczonej.

— Dzień dobry pani... — mówił zdaleka tonem pewnym, przypatrując się przenikliwie pannie Xenii.

Ona skorzystała z momentu, zanim się zbliżył i szepnęła Nienaskiemu prawie do ucha:

— Panie! Błagam, niech pan tego osła stąd wyrzuci!

— Stąd? Skądże, proszę pani?

— No, z tego parku!

— Dosyć mi to będzie trudno, ale skoro pani każe...

Poufność tego żądania sprawiła mu rozkosz, dała chwilę pysznej wyniosłości. Lecz to było krótkie. Młody człowiek patrzał wciąż na pannę Xenię wzrokiem tak śmiałym, napastniczym, mściwym, niemal smagającym, że to nie mogło ujść uwagi. — Chyba on musi mieć potemu jakieś prawo... — pomyślał Nienaski. Dokuczliwe podejrzenie sromotnie wypędziło poprzednią pychę. Gdy napół-znajomy był już bardzo blisko, ukłonił się jeszcze raz z efronteryą, jakoś w górę wyrzucając swój płaski kapelusz słomkowy. Zapytał, ale tylko panny Granowskiej:

— Czy nie przeszkadzam?

— Owszem, przeszkadza pan!... — odpowiedziała, miotając weń błyskawice swych cudownych oczu.

— Wobec tego, odchodzę! Czy pani nie czuje żalu?

— Niestety, nie!

Młody pan w swem nieposzlakowanie nowem okryciu jakiegoś egzotycznego kroju i kortu, odszedł kilkanaście kroków.

— Kto to jest? — spytał Nienaski równie szeptem, jak ona poprzednio.

— To pan takich rzeczy nie wie?

— Przecie to nie jest „rzecz"...

— Ależ — ja nie rozumiem... No, sława nasza, poeta, wieszcz Pasio. Sam Pasielski!

— A, więc to jest Pasielski!... — mówił Ryszard z uszanowaniem. — To utalentowany człowiek. Pani go zna bliżej?

— Trudno być w Warszawie, bywać tu i ówdzie, w salonach i salonikach, a nie znać Pasiademona.

— Nie wygląda na demona, raczej, w istocie, na „Pasia".

— Co pan mówi! Przeraża wszystkie panny zbiorowo i po kolei książkami, które każe czytać pod grozą infamii...

— A czy to on daje jakie lekcye?

— Lekcye? Nie pan jest rzeczywiście poczciwy i taki jakiś bez podejrzeń!... Pasio nie daje lekcyi. On tylko obnosi w Warszawie de Quincey'a „Morderstwo, jako jedna ze sztuk pięknych". Każda musi czytać. Nie przeczyta — „Madzia" i „Jagienka"! W zeszłym roku czytałyśmy „Misterye" Hamsuna i Annę Vivanti. W tym roku, jak słyszę, jest na porządku jakiś Ardengo Soffici i jeden Tavolato. Ale ja boję się zgorszyć pana...

— Czy nie „Hymn do prostytucyi"...? — zapytał Nienaski.

— Widzi pan, właśnie. Tak to Pasio straszy ciocie. Okropny człowiek. Sam też pisuje takie historyjki!

— Wraca znów ten poeta... — wtrącił Ryszard.

petencye władz w Belgradzie oddano **wojskowej komendzie miejscowej.** Obecnie przystąpiono do przeniesienia biur ministerstw i banku narodowego. Mimo opóźnienia się obwieszczenia dekretu mobilizacyjnego **Belgrad już o godz. 4 rano przedstawiał ten sam widok, jak w r. 1912.** Oficerowie i żołnierze upojeni są radością. Jedynie mieszkańcy Belgradu, obawiając się obsadzenia miasta przez wojsko-austro-węgierskie, oczekują zaniepokojeni wypadków. **Wiele rodzin wyjeżdża.**

Sprawozdanie posła barona Giesla o odpowiedzi Serbii.

Wiedeń, 27 lipca.

Poseł baron Giesl przedłożył po przybyciu do Wiednia w ministerstwie spraw zagranicznych odpowiedź serbską na żądania. Odpowiedź Serbii zamierza wywołać mniemanie, jakoby rząd serbski był gotów w wielkiej mierze uwzględnić żądania Austryi. W rzeczywistości nota jednak przejęta jest **duchem nieszczerości** i wyraźnie daje do poznania, że rządowi serbskiemu nie chodzi istotnie o to, aby położyć kres tolerowaniu agitacyi, zwróconej przeciw monarchii. Zarówno co do ogólnych zasad jakoteż co do poszczególnych żądań zawiera nota serbska **daleko idące zastrzeżenia i ograniczenia.** W szczególności **odrzucono zupełnie żądanie co do udziału organów c. i k. rządu w dochodzeniach** celem wyśledzenia przebywających na terytoryum serbskiem uczestników spisku. Tak samo przyrzeczenie co do zwalczania prasy, wrogo usposobionej dla monarchii, równało się **odmowie.** Żądanie, aby rząd serbski poczynił odpowiednie zarządzenia w celu rozwiązania stowarzyszeń, wrogo usposobionych dla monarchii, oraz, aby te stowarzyszenia nie podjęły działalności ponownie pod inną nazwą i w innej formie, **nie zostało uwzględnione.**

Ponieważ przedstawione w nocie żądania ze względu na dotychczasowe zachowanie się ze strony serbskiej stanowią „minimum" tego, co jest koniecznem dla stworzenia trwałego spokoju na południowym wschodzie monarchii, musiano uznać odpowiedź serbską za **niezadowalającą.** Że zresztą rząd serbski był tego świadomy, iż nota jego jest nie do przyjęcia, świadczy okoliczność, iż na końcu odpowiedzi proponuje uregulowanie kontrowersyi **w drodze rozjemczej.** Jest to zaproszenie, które staje we właściwem świetle przez tę okoliczność, że na **trzy godziny** przed oddaniem noty nastąpiła już mobilizacya armii serbskiej.

Istotnie „sam Pasielski" wrócił z uśmiechem na ustach. Znowu się ukłonił, mówiąc:

— Pani pozwoli, że wrócę do jej łask i dostąpię szczęścia rozmowy?

— Proszę pana... — rzekła z lodowatą grzecznością.

— Byłem w tym parku...

— A myśmy pewnie przerwali naszą tutaj obecnością... Może jedno z arcydzieł literatury...

— O, pani! Jej obecność nie wpływa na ilość, ani na jakość moich, żal się Boże! — „arcydzieł"...

— Przykro mi, że literatura tak zupełnie obywa się bez mojej pomocy.

— Może za to jakaś inna z jej sztuk-siostrzyc na tem zyskuje.

Nienaski uprzejmym tonem poprosił pana Pasielskiego, żeby zechciał powtórzyć to zdanie, gdyż niezupełnie je słyszał, a chciałby mieć szczęście zakarbowania sobie dobrze w pamięci każdego słowa tak wielkiej powagi literackiej.

Poeta przypatrzył mu się zmrużonemi oczyma i przez zęby wycedził:

— Słowa poetów są, jak wyroki. Raz się je tylko ogłasza.

Panna Granowska stanowczo przecięła tę wymianę zdań. Zbliżyła się do Nienaskiego i żywą z nim zawiązała rozmowę. Rozwiodła się szeroko i długo o tem, gdzie, w jakiej dzielnicy mieszkała w Paryżu, na jakich w teatrze była sztukach. Opowiadanie to trwało długo i za jej wolą, niepostrzeżenie przemieniło się w rozmowę wszystkich trojga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komitet ministeryalny dla mobilizacyi.

Wiedeń, 27 lipca.

Istniejący już komitet ministeryalny dla mobilizacyjnych zarządzeń gospodarczych, w których wszystkie interesowane ministerstwa są reprezentowane, ogłosił się **w permanencyi.** Dalej zarządzono, aby w terytoryach objętych mobilizacyą także **komitety krajowe** dla zarządzeń gospodarczych mobilizacyjnych się zebrały i pozostały w permanencyi.

Zmilitaryzowanie kolei w Serbii.

Paryż, 27 lipca.

Agencya Havasa donosi z Belgradu pod datą wczorajszą: Służba kolejowa została **zmilitaryzowana.** Od wczoraj przed południem brak tu wszelkich wiadomości ze świata.

Opuszczenie Belgradu przez obywateli austryackich.

Budapeszt, 27 lipca.

Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Zemunia: Na interwencyę posła niemieckiego bar. Griesingera przewiózł wczoraj po południu okręt rumuński obywateli austro-węgierskich do Zemunia. Wszyscy przenocowali nad brzegiem Sawy. Około 2000 obywateli austro-węgierskich czeka jeszcze na przewiezienie.

Generał Putnik.

Budapeszt, 27 lipca.

Generał Putnik wyjechał wczoraj o godzinie 11·30 wieczór osobnym pociągiem przez Bukareszt do Niszu. Do granicy towarzyszył mu oficer austryackiego sztabu generalnego. Ponieważ większa grupa ustawiła się koło gmachu komendy wojskowej, chcąc urządzić **demonstracyę** przeciw Putnikowi, policya otoczyła o godzinie 10 wieczorem gmach. O godzinie 10$^3/_4$ udał się Putnik na dworzec w towarzystwie córki. W drugim powozie jechał podpułkownik sztabu generalnego.

Powrót monarchów.

Berlin, 27 lipca.

„Berliner Tageblatt" donosi w nadzwyczajnem wydaniu, że cesarz Wilhelm przesiadł się z jachtu „Hohenzollern" na pokład okrętu wojennego „Rostok", aby przyspieszyć powrót do Berlina.

Drezno, 27 lipca.

Król saski przerwał pobyt letni w Sand i powraca jutro do Drezna.

Monachium, 27 lipca.

Rada ministeryalna uchwaliła doradzić królowi, aby **zaniechał** na razie zamierzonego wyjazdu do Franken, z powodu niewyjaśnionej sytuacyi. Król zdecydował się z powodu tego **odwołać podróż.**

Zarządzenia kolejowe w Austryi i na Węgrzech.

Wiedeń, 27 lipca.

Ministerstwo kolejowe wydało rozporządzenie, na podstawie którego pobory tej kategoryi służby kolejowej, która w razie mobilizacyi, względnie powołania do pospolitego ruszenia, zostałaby wezwaną do czynnej służby wojskowej, zostają **świeżo unormowane** w ten sposób, że **korzystniejsze normy,** istniejące już dla służby kolejowej, będą zastosowane w całej rozciągłości także dla austryackich kolei państwowych.

Budapeszt, 27 lipca.

Węgierskie koleje państwowe ogłaszają rozkład jazdy, który wchodzi w życie 29 b. m. o godz. 12 w nocy. Dla publiczności kursować będzie dziennie **jeden, względnie dwa pociągi** na ważniejszych liniach. Rozkład jazdy wchodzi w życie na liniach kolejowych, prowadzących do miejscowości Arad, Baja, Zagrzeb, Zemuń, Marcheg, Temeszwar, Osiek, Sziszek, Brod, Versec, Neusatz, Zakany, Wielki Warażdyn, Rum i Sabatka, a dalej na liniach **Bogumin-Barka i Bogumin-Sziszek.** Na wspomnianych liniach będzie można posługiwać się pociągami pocztowymi tylko na podstawie **legitymacyi,** wydanej przez władze administracyjne, względnie przez wyższą komendę wojskową. W kierunku do Wiednia kursować będą **dwa pociągi pocztowe** tam i z powrotem; na innych głównych liniach jeden pociąg pocztowy tam i z powrotem.

Demonstracye w Paryżu.

Paryż, 27 lipca.

Na Place de la Concorde wznosiło wczoraj kilka grup publiczności okrzyki na cześć armii oraz na cześć Francyi i Rosyi. Odśpiewano „Marsyliankę". Policya rozproszyła manifestantów. Nie przyszło do żadnego wypadku. Wczoraj panował szczególnie żywy ruch na Bulwarach. Na terasach kawiarń zebrało się bardzo wiele publiczności, która omawiała przesilenie. Przed przeźroczami, urządzonemi przez redakcye gazet, na których wyświetlano wiadomości, zebrało się bardzo wiele ciekawych. Policya starała się tłumy skłonić do rozejścia się, poczyniła też wszystkie zarządzenia, aby przeszkodzić manifestacyom przed ambasadami.

Zamknięcie giełd.

Tryest. Giełda jest zamkniętą 27, 28 i 29 b. m.

Praga. Praska Izba giełdowa uchwaliła, aby celem uniknięcia szkód finansowych wstrzymać ruch na giełdzie efektów dnia 27, 28 i 29 b. m. Równocześnie zwraca się uwagę, że handel efektami poza giełdą jest zakazany. Giełda cukrowa i towarowa pozostają nadal otwarte.

Anglia chce pośredniczyć.

Manchester, 27 lipca.

Generalny prokurator John Simon oświadczył w wygłoszonej wczoraj mowie co do europejskiego położenia, iż należy się zdecydować, aby **Anglia mogła wyłącznie odegrać pośredniczącą rolę** i zmierzała do przywrócenia lepszych, bardziej pokojowych stosunków.

(Ciąg dalszy telegramów na str. 4).

Stan wyjątkowy.

Za urzędową „Wiener Zeitung" ogłosiła urzędowa „Gazeta lwowska" w nadzwyczajnym dodatku, wydanym w niedzielę 26 bm., rozporządzenia wprowadzające **w całej Austryi** stan wyjątkowy. Rozporządzenia te obejmują:

1. Zawieszenie **czasowe** artykułów 8, 9, 10, 12 i 13 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867. Artykuły te odnoszą się: art. 8 do wolności osobistej obywateli, art. 9 do rewizyi domowej bez nakazu sądu, art. 10 do tajemnicy listowej, art. 12 do stowarzyszeń, art. 13 do ustawy prasowej. Co do art. 8 wolno aresztowanie przez policyę **przedłużyć z 48 godzin na 8 dni,** wolno **wydalić nieprzynależnych do gminy** względnie przynależnym **zakazać opuścić** miejsce zamieszkania. Co do art. 9 wolno policyi **dokonywać rewizyi domowych** bez zezwolenia sądu. Co do art. 10 wolno **konfiskować listy.** Co do art. 12 wolno **zakazać zakładania stowarzyszeń,** wolno **istniejące już stowarzyszenia rozwiązać,** wolno **zakazać zgromadzeń stowarzyszeń** względnie **policya może na te posiedzenia posyłać komisarza,** wolno **zakazać zgromadzeń poufnych.** Co do art. 13 wolno **zawiesić pisma peryodyczne i zamknąć drukarnie,** wolno naznaczyć **termin do 3 godzin** na przedkładanie egzemplarzy policyi i prokuratoryi.

2. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej, wprowadzające kilka postanowień ustawy z 5 lipca 1912 (ustawa o **świadczeniach wojskowych**). Rozporządzenie zakazuje obowiązanym do służby wojskowej **wyjazdu za granicę.**

3. Rozporządzenie **o ochronie przedsiębiorstw publicznych** (koleje, poczta itd.) zakazuje **zaniedbania, albo przeszkadzania w służbie,** zakazuje naruszania umów **o dostawy wojskowe,** ustanawia **ochronę funkcyonaryuszów publicznych.**

4. Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości odnoszące się do **pism drukowanych z Serbii.**

5. Rozporządzenie ministerstw handlu i spraw wewnętrznych co **do przesyłek pocztowych** postanawia, że władze bezpieczeństwa mają prawo przesyłki takie przeglądać, oglądać i **konfiskować.**

Siły wojenne Austryi i Serbii.

Siły wojenne Austryi.

Monarchia austro-węgierska obejmuje 676.000 kilometrów kwadratowych i blisko 53 miliony mieszkańców. Budżet roczny obu części monarchii wraz z autonomicznym budżetem Bośni przekracza 5 miliardów koron, a jej siła zbrojna w razie wojny, wraz z rezerwą zapasową i pospolitem ruszeniem, dochodzi do 3 milionów głów.

Na stopie pokojowej armia austro-węgierska liczy około 450.000 ludzi, a mianowicie:

W piechocie: 102 pułki piechoty, 4 pułki tyrolskich strzelców, 4 pułki bośniackiej piechoty, 32 bataliony strzelców i 1 batalion strzelców bośniackich, 32 pułki honwedów i 40 pułków piechoty obrony krajowej, razem 683 batalionów.

Wszystkie bataliony obrony krajowej i honwedów, oraz strzelców mają po 2 karabiny maszynowe. W piechocie wspólnej armii jeszcze nie wszystkie bataliony otrzymały oddziały karabinów maszynowych.

W artyleryi: 42 pułki artyleryi polowej po 5 bateryi, 14 pułków haubic po 4 baterye, 8 pułków artyleryi polnej honwedów po 4 baterye 8 dywizyonów artyleryi polowej i 8 dywizyonów haubic obrony krajowej po 2 baterye, 10 pułków artyleryi górskiej po 6 bateryi, 10 dywizyonów artyleryi konnej po 3 baterye i 14 dywizyonów ciężkich haubic po 2 baterye.

Baterye dział lub haubic liczą po 6 dział lub haubic, z wyjątkiem bateryi górskich, konnych i ciężkich haubic, które liczą po 4 działa.

W kawaleryi: 42 pułki kawaleryi, 10 pułków honwedów, 6 pułków ułanów obrony krajowej po 6 szwadronów, dywizyon tyrolskich strzelców konnych (3 szwadrony), 1 dywizyon dalmatyńskich strzelców konnych (2 szwadrony).

Razem na stopie pokojowej 683 batalionów piechoty, 448 bateryi o 2452 działach i haubicach i 353 szwadronów jazdy. Prócz tego artylerya forteczna, pionierzy, saperzy, pułk kolejowy, tren itd.

Armia ta podzielona jest na 16 korpusów armii i 49 dywizyi piechoty, oraz 10 dywizyi kawaleryi.

Zmobilizowana armia liczy wojsk pierwszej linii około **1,100.000** ludzi bez formacyi zapasowych i rezerwowych, których skład nie jest publicznie ogłoszony, a z którymi zmobilizowana armia przekroczy znacznie cyfrę **półtora miliona** ludzi.

Siły wojenne Serbii.

Obszar Serbii przed wojną z 1912/1913 wynosił 48.303 km. kw., zaś na podstawie traktatu bukareszteńskiego przybyło 32—35.000 km. kw. Ludności na całej tej przestrzeni jest 4 do 4 i ćwierć miliona.

Służba wojskowa trwa lat 25, od 21 do 46 roku życia, z tego 1 i pół roku czynnej służby, reszta w I., II. i III. powołaniu. W pospolitem ruszeniu od 18 do 20 i 46 do 50 roku życia.

Stan pokojowy około **30.000** ludzi, nie licząc pięciu nowoformowanych dywizyi, na terytoryach, nabytych w pokoju bukareszteńskim, których stan jest nieznany.

Na stopie wojennej liczyć będzie armia serbska 10 dywizyi piechoty I. powołania, z tego 5 dywizyi w nowozdobytych terytoryach.

Dywizya piechoty I. powołania składa się z 4 pułków piechoty po 4 bataliony (na stopie pokojowej 3 bataliony) i 4 karabiny maszynowe, z 1 pułku artyleryi (9 bateryi po 4 działa), z 1 rezerwowego pułku kawaleryi (4 szwadrony), z 2 kompanii pionierów, wreszcie z oddziałów sanitarnych, parków amunicyjnych, prowiantowych itd.

Dywizye piechoty II. powołania różnią się od powyżej podanego składu dywizyi I. powołania tem, że składają się tylko z trzech pułków piechoty i mają tylko po 2 szwadrony jazdy. Drugie powołanie formuje 5 dywizyi piechoty.

Trzecie powołanie wystawia 60 batalionów piechoty, 5 szwadronów jazdy, kilka oddziałów karabinów maszynowych i pewną ilość bateryi artyleryi (stare francuskie działa).

Cała kawalerya, podana powyżej w składzie dywizyi pieszych, składa się z rezerwowych formacyi, gdyż istniejące na stopie pokojowej 4 pułki jazdy po 4 szwadrony formują 1 dywizyę jazdy, składającą się z 16 szwadronów, 2 konnych bateryi po 4 działa, 16 karabinów maszynowych.

Nadto nie wcielone w skład dywizyi: 1 kompania piechoty i 1 szwadron kawaleryi gwardyi królewskiej, 1 pułk haubic (6 bateryi po 6 haubic), 1 pułk artyleryi górskiej I. powołanie (9 bateryi po 4 działa), 1 pułk artyleryi górskiej II. powołania (7 bateryi po 6 starych dział francuskich), 2 bataliony artyleryi fortecznej, park oblężniczy, 2 kompanie minierów, 2 kompanie kolejowe itp.

Zmobilizowana armia serbska liczyć będzie około **250 do 300.000 ludzi** pierwszego i drugiego powołania. Fortyfikacyi na granicy północnej i zachodniej niema, gdyż stare forty Belgradu, pochodzące z czasów Eugeniusza Sabaudzkiego i stare forty tureckie Semendryi nie mają obecnie żadnej wartości.

Organizacya armii serbskiej, mającej charakter milicyi, wykazała od r. 1908 bardzo znaczne postępy, a kampania 1912/1913 podniosła niewątpliwie wartość tej armii.

W roku 1912 armia serbska została zmobilizowana w ciągu dni 10.

Obecnie Serbia nie jest jeszcze przygotowaną do wojny, gdyż wielka pożyczka 120 milionów franków, przeznaczona w całości na potrzeby armii, nie została jeszcze zrealizowana, a wartość nowoformowanych 5 dywizyi piechoty w nowozabranych ziemiach będzie co najwyżej równa dywizyom II. powołania.

Z moralności endeckiej: hołd Zamorskiemu.

Od jednego z czytelników krakowskich otrzymujemy następujące uwagi:

„Gdy na bruku naszym pojawiło się pisemko p. Zamorskiego, zdawać się mogło, iż jest to prywatne przedsięwzięcie tegoż, że osoby, mieniące się u nas narodowymi demokratami, zachowują się narazie z pewną wyczekującą rezerwą wobec tej próby.

Fakt spoliczkowania Z. za jego oszczerstwa, tem wstrętniejsze, że godzące — za pomocą szkalowania jednostek — **w ideę, która powołała do życia szeregi strzeleckie**, wyjaśnił, iż krakowska grupa narodowo-demokratyczna uważa pisemko p. Zamorskiego za swoją — bez zastrzeżeń — placówkę prasową.

Odsłonił to definitywnie kondolencyjny list, który wygotowała „kolonia“ narodowo-demokratyczna w Krakowie — z podpisem swego prezydyum — do p. Zamorskiego.

Nie był to jakiś samarytański plaster, którym koledzy partyjni opatrzyli swojego kompana bez względu na to, czy słusznie lub niesłusznie spotkał go despekt infamisowski.

Mieściły się tam wyrazy: „Napad przeciw Tobie wymierzony, uderzył w nas, których Ty **widomym jesteś reprezentantem**“.

RUDYARD KIPLING.

Strzała Kupidyna.

1

W miejscowości Simla żyła bardzo ładna dziewczyna, której ojciec był biednym, ale uczciwym i honorowym urzędnikiem. Była to dziewczyna bardzo dobra, ale za zadanie swego życia uważała jedynie: poznać moc swoją i wyzyskiwać ją. Matka troszczyła się o jej przyszłość, jak właśnie dobra matka czynić powinna.

Kiedy się jest komisarzem, kawalerem i ma prawo nosić złote epolety na mundurze, a w znaczeniu ustępuje tylko radcy, albo wicekrólowi — jest się dobrą partyą. Tak przynajmniej mówią panie.

W owym czasie żył w Simli komisarz, który był, nosił i czynił to, o czem właśnie wspomniałem. Wygląd miał zwyczajny. Nawet był brzydki. Był najbrzydszy w całej Azyi, z dwoma tylko wyjątkami. Miał postać, która wzbudzała fantazyę, a potem przywodziła myśl, żeby z niej wystrugać fajkę.

Nazywał się Sagott — Ben Sagott. Jako urzędnik był jednym z najzdolniejszych w gubernii. Jako jednostka był gorylem z najlepszemi manierami. Kiedy zwrócił swe afekta ku pannie Beighton, sądzę, że matka jej płakała z radości na myśl, jaką podporę opatrzność jej zesłała w jej wieku. Pan Beighton nic nie powiedział; był człowiekiem lekkomyślnym.

A następnie — komisarz jest osobistością bardzo bogatą. Jego dochody przewyższają wszystko, co tylko chciwość pragnąć może. Są tak wielkie, że pozwalają robić duże oszczędności. Większość komisarzy to rabusie, ale Ben Sagott był wyjątkiem. Prowadził dom, miał stajnię, urządzał zabawy taneczne; był potęgą w kraju i zachowywał się odpowiednio do stanowiska.

Wszystko to działo się w czasie, kiedy jeszcze nie znano gry w krokieta, ani tennisu. Wówczas strzelanie z łuku było nie mniej ulubioną zabawą, jak dziś tennis.

Miss Beighton strzelała znakomicie, o wiele lepiej, aniżeli inne panie, i nazywano ją najlepszą łuczniczką w Simli.

Przylgnęła do niej nazwa Dyany z Tara-Devi.

Ben Sagott obdarzał ją swymi względami, a matka jej, jak wspomnieliśmy, radowała się z tego.

Kitty sama zachowywała wobec tej całej historyi ogromny spokój. Sprawiało jej to zadowolenie, że jest wyróżnioną przez komisarza i wzbudza przez to zazdrość w sercach innych dziewcząt. Ale Sagott był wyjątkowo brzydki, a jego starania upiększenia się czyniły go jeszcze śmieszniejszym. Nie bez racyi nazwano go „laugurem“, to znaczy szarą małpą.

Kitty myślała sobie, że miło jest mieć go u swoich stóp, ale jeszcze milej zostawić go tam i uciec, aby przejechać się konno z Cubbonem — dragonem z garnizonu z Umbally — owym pięknym, młodym żołnierzem, który nie miał żadnej przyszłości przed sobą.

Kitty lubiła towarzystwo młodego Cubbona nieco więcej, aniżeli wypadało. On zaś zupełnie nie ukrywał się z tem, że jest zakochany po uszy w pięknej pannie.

Tak tedy Kitty uciekała od czasu do czasu w dal od wyszukanych słów Sagotta, na spotkanie młodego Cabbona, za co matka robiła jej wymówki.

— Ależ mamo — odpowiadała wówczas — Sagott jest taki... taki... brzydki!

— Moje drogie dziecko — perswadowała matka — nie możemy być inni, aniżeli nas opatrzność stworzyła, która wszystkiem rządzi. A następnie, któż życzy ci lepiej, aniżeli matka? Pamiętaj o tem i bądź rozsądną.

Kitty odrzuciła w górę małą swą główkę i przemilczała kilka niegrzecznych słów o tyranii matek, o komisarzach i małżeństwie.

Pod koniec sezonu, kiedy Ben Sagott uważał, że sposobność już nadeszła, wykonał plan, który dawał najlepsze świadectwo jego zmysłowi organizatorskiemu.

Urządził zawody w strzelaniu z łuku dla pań i jako nagrodę ofiarował złotą bransoletę, wysadzaną dyamentami. Z wielką zręcznością ustanowił warunki tak, że każdy zrozumiał, że bransoleta ta przeznaczona jest dla miss Beighton i że wówczas, kiedy ją przyjmie, znaczyć to będzie, że i rękę i serce komisarza również przyjmuje.

Według reguły należało mieć seryę 36 strzałów na białem polu tarczy w odległości 60 metrów. Cała osada Simli była na tę zabawę zaproszona.

(Dokończenie nastąpi).

Podpisy na tym liście stały się żyrem partyjnem dla wszystkich oszczerstw, miotanych przez Zamorskiego, zachęciły go zaraz do ponowienia w następnym numerze swego krakowskiego pisemka oszczerstw, za które został spoliczkowany (a także do powtórzenia ich w swoich pisemkach ludowych: „Wieńcu-Pszczółce" i „Ojczyźnie". *Red. „Naprzodu"*).

To skonstatowanie uważałbym za właściwe, ażeby wykazać, jak bezkrytyczne w znacznej części żywioły z pośród inteligencyi krakowskiej garną się do obozu narodowej demokracyi, gdyż nie wyobrażam sobie, ażeby już dziś wszyscy ci panowie doszli do takiej deprawacyi, jaką ujawnił redaktor „Gazety polskiej" swoją wyż wspomnianą kampanią najordynarniejszych oszczerstw.

A przecież w imieniu ich wszystkich, oficyalnie przesłano ów „adres" Zamorskiemu, pisano w nim — że „za jasno", „za uczciwie" „występował w życiu naszego społeczeństwa". Wypowiedziano to wszystko nie w chwili jakiejś szumnej, jubileuszowej, gdy przyjaciele zwykli toastować komplementami, lecz w chwili, gdy niecnie szkalowani strzelcy zmuszeni byli wymierzyć sobie zadośćuczynienie za stek niegodnych kłamstw".

Od siebie dodamy, że — dla tem większego kontrastu — wiecowa agitacya endecka odbywa się najczęściej pod hasłem „etyki", a prasę tych „etyków" reprezentuje... niedość, że w karczemnym tonie redagowany świstek, lecz nadto decydujący się na takie wyprawy na cześć ludzką, które się policzkiem odpala.

List ze Śląska.

Frysztat, 24 lipca.

Rządy hakaty w miastach. — Skutki walk narodowościowych.

Nie masz to jak ordynacya wyborcza gminna, oparta na cenzusie podatkowym i przywilejach urzędniczych, jakoteż i honorowych obywateli! Znikoma garstka uprzywilejowanych nakłada niepotrzebne ciężary na bezsilną większość polską wbrew jej woli.

W Frysztacie, liczącym 1782 rzekomych Niemców na ogólną liczbę 5057 ludności, z czego reszta z wyjątkiem garstki Czechów przypada na ludność polską, istnieją ze znakomitym komfortem utrzymywane szkoły ludowe i wydziałowe. **Polskiej ani jednej.** Do tego ilością idące w setki zapełniają te szkoły dzieci różnych renegackich bogatych rolników z okolicznych gmin. Klika radziecka nie żąda od tychże żadnej opłaty szkolnej, żeby ich ściągnięto jak największą liczbę do tych zakładów renegatyzmu i szeregów wrogów polskiego ludu pracującego. Natomiast od polskiego robotnika z Frysztatu, chociażby miał cierpieć biedę, ściąga się opłatę szkolną do ostatniego halerza za posyłanie dzieci do tych, z braku innych, wrogich mu szkół.

Wobec powyższego stanu rzeczy szkoły niemieckie napełnione są dziećmi obcych renegatów i okazują się za ciasne. Rada gminna postanowiła zaciągnąć pożyczkę w kwocie **ćwierć miliona koron** na budowę dwu szkół wydziałowych niemieckich. Z tego długu przypadnie na każdego mieszkańca miasta bez różnicy wieku i płci przeciętnie 50 K, do spłacenia oprócz odsetek, które wyniosą około 10.000 K rocznie.

Według liczby narodowości zapłacą tę szkołę przeważnie Polacy ze swej kieszeni. Tak oparty na przywilejach hakatyzm w miastach śląskich za pieniądze Polaków urządza kuźnie hakatystyczne, na polską szkołę zaś nie ma grosza.

Kierownictwo kolei krajowych na Śląsku, to zatwardziała hakata z drem Ottem z Bogumina na czele. Więc też na tablicach kolejowych obok dużych niemieckich napisów kolei, przerzynającej kraj zamieszkały przez ludność polską, istnieją małe napisy polskie i czeskie. Ostatnie wypadki ekscesów narodowościowych nie ominęły i tych tablic. W ostatnich dniach często widać duże niemieckie napisy zamazane smołą.

KRONIKA.

Wtorek 28 lipca.

Stan wyjątkowy. Wczoraj ogłoszono w mieście plakatami, podpisanymi przez namiestnika Korytowskiego, zaprowadzenie stanu wyjątkowego w całem państwie. Przepisami wykonawczymi do tego rozporządzenia wprowadzono dla prasy **cenzurę prewencyjną**, t. j. pisma muszą być na 3 godziny przed oddaniem do druku być przedłożone specyalnej komisyi prasowej, złożonej z reprezentantów prokuratoryi, policyi i wojskowości.

Nowiny krakowskie.

Z głodu. Wczoraj po południu przy ul. Grzegórzeckiej znaleziono nieprzytomną 50-letnią Maryę Michalakową. Okazało się, że nie jadła ona nic od trzech dni i upadła nieprzytomna z głodu i zmęczenia na ulicy. Biedną kobietą zajęła się na razie policya.

Śmierć nędzarza. Na Wolnicy w ruinach zburzonego domu, wczoraj wieczorem zauważył stróż sąsiedniej kamienicy zwłoki jakiegoś człowieka. — Okazało się, że zmarł tam z głodu Franciszek Michałek, były rozwoziciel węgli. Od dłuższego czasu z powodu choroby nie mógł znaleźć zajęcia, sypiał w piwnicy zburzonego domu i tam życie zakończył.

Włamanie do kasy teatru miejskiego. Wczoraj w nocy okradziono biletową kasę teatru miejskiego. Złodzieje dotychczas nieznani weszli do środka główną bramą, otworzywszy drzwi wytrychem, rozbili podręczną kasę i skradli z niej 80 koron. Jest to w tym roku już druga podobna kradzież w kasie teatru miejskiego.

Wisła skutkiem ostatnich deszczów wezbrała, ale woda nie doszła jeszcze do poziomu normalnego.

Jeszcze jeden nieprzyjaciel „Strzelca". Ujrzawszy kilku strzelców w mundurach, zawołał stojący w Rynku robotnik Adam Sobczak: „Niech żyją nasi strzelcy!" Okrzyk ten nie podobał się krawcowi Stefanowi Odstrczilowi, Czechowi. Niezadowolenie swe wyraził ów „czeski pobratymiec" tem, że uderzył w twarz polskiego robotnika, który na krakowskim Rynku ośmielił się pozdrowić polskich strzelców. Wyjął nadto nóż i krzycząc: „W Serbii tak biją!", pchnął nim Sobczaka w twarz. Sobczaka opatrzyło pogotowie, serbofila zaś osadziła policya za kratą.

Zamach samobójczy. W parku Krakowskim wczoraj po południu znaleziono nieprzytomnego mężczyznę. Wezwany lekarz wojskowy stwierdził otrucie eterem.

Zajście na Wiśle. Wczoraj po południu wsiadły dzieci koło Grzegórzek do łódki i popłynęły Wisłą. W czasie jazdy jedno dziecko wypadło z łodzi, ale trafiło na płytkie miejsce i samo doszło do brzegu.

Zginęło dziecko. 2-letnia córeczka zamieszkałego przy ulicy Warschauera S. Z. wyszła wczoraj rano i dotąd nie wróciła. Ojciec udał się do policyi o wdrożenie poszukiwań.

Bójki. Wczoraj rano przy ulicy Krakowskiej 43 w sprzeczce z małżonką, ugodzony został nożem w pierś 43-letni Jan Liwa. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził ciężkie rany na piersi i szyi. Męża przewieziono do szpitala Bonifratrów, żonę — pod telegraf.

W pewnym szynku przy ul. Szerokiej przyszło do krwawej walki między przyjaciółmi, w której został pokłuty 27-letni Franciszek Szymczak. Lekarz stwierdził kilka ciężkich ran na całem ciele.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Cnotliwa Zuzanna".
Środa: „Polska krew".
Czwartek: „Toska".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Wtorek: „Syn z tamtego świata".
Środa: „Synowa ze suteryn".
Czwartek: „Królowa przedmieścia".
Piątek: „Wojna z babami".

Wobec wojny.

(Telegramy nadeszłe do Krakowa w nocy z poniedziałku na wtorek).

Wyjazd obywateli austryackich z Belgradu.

Budapeszt, 28 lipca.

Węg. Biuro kor. donosi z Zemunia: Parowce „Arad" i „Zriny Miklos" przewiozły 3500 obywateli austryackich i węgierskich z Belgradu do Zemunia, skąd częścią koleją częścią okrętem pojechali dalej. W Belgradzie pozostało jeszcze około 900 obywateli austryackich i węgierskich, którzy dziś będą wysłani do Zemunia.

Amnestya dla dezerterów.

Budapeszt, 28 lipca.

Dziennik **urzędowy** ogłasza w nadzwyczajnem wydaniu cztery dekrety cesarza, które z okazyi zarządzonej mobilizacyi przyznają **amnestyę** tym osobom, którzy w sprawie odbycia służby wojskowej dopuściły się zaniedbania.

Wyjazd posła serbskiego.

Wiedeń, 28 lipca.

Poseł serbski w Wiedniu Jovanovicz wczoraj przed południem odjechał z Wiednia do Belgradu. W mieszkaniu posła pozostała jego żona i dziecko, które z powodu choroby nie mogło odjechać.

Zarządzenia mobilizacyjne.

Wiedeń, 28 lipca.

Dziennik rozporządzeń dla wojska donosi: Cesarz zatwierdził wydane na podstawie list **podziały wojennego zarządzenia służbowego** co do osób dotkniętych częściową mobilizacyą. Te postanowienia służby wojskowej zgodnie z tem **wchodzą w życie.**

Opieka nad Serbami w Austryi.

Wiedeń, 28 lipca.

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Austro-Węgrami a Serbią objęła **ambasada rosyjska w Wiedniu** pieczę nad interesami przebywających w obrębie państwa austryackiego obywateli serbskich.

Zaufanie w własne siły.

Wiedeń, 28 lipca.

„N. W. Tagblatt" podkreśla, że Austrya ufa sprzymierzeńcowi niemieckiemu i włoskiemu, lecz przedewszystkiem **ufa w własną zdolność** podołania wszelkiej sytuacyi, chociażby się ona miała skomplikować, czego oznak jednakże **na razie niema.**

Przygotowania wojskowe w Serbii.

Rzym, 28 lipca.

Agencya Stefaniego donosi z Skoplje z dnia 26 b. m.: Od wczoraj rozpoczęły się **przygotowania wojskowe.** Wczoraj odesłała jedna baterya polna, dziś wysłano oddziały żołnierzy **ku granicy bułgarskiej,** by zarekwirował wozy i konie dla transportów wojskowych. Wywoływacze publiczni zawiadamiają oficerów rezerwowych, by **w ciągu trzech dni** zgłosili się do swych pułków.

Odezwa rządu węgierskiego.

Budapeszt, 28 lipca.

Wczoraj o godzinie 5 po południu ogłoszono plakatami odezwę rządu do narodu, w której pisze, że **stoimy u progu zawikłań wojennych i**

pokażemy, że w obronie naszej czci rzucimy na szalę siły naszego narodu i naszej armii.

Baron Giesl u cesarza.

Ischl, 28 lipca.

Audyencya posła Giesla trwała godzinę i kwadrans. Poseł złożył cesarzowi sprawozdanie szczegółowe o wydarzeniach w Belgradzie aż do chwili swego odjazdu.

Jak wygląda w Belgradzie.

Belgrad, 27 lipca.

Dzienniki zgodnie **pochwalają odmowę rządu** na notę austryacką. W sobotę wieczór w mieście panował żywy ruch. W przepełnionych restauracyach omawiano zajścia. **Wiele rodzin opuściło miasto.** Ponieważ noc minęła spokojnie, ludność spędziła niedzielę pełna otuchy. Ruch pocztowy i telegraficzny z Austro-Węgrami jest **przerwany;** jedynem połączeniem z Europą jest linia telegraficzna Belgrad-Kladovo-Bukareszt. Tą drogą rozeszło się po mieście wiele niby autentycznych wiadomości, pomyślnych dla Serbii. Wiarę w nie wzmocniła okoliczność, że także w niedzielę następnej nocy, a także w ciągu dnia dzisiejszego **kroków nieprzyjacielskich nie zaczęto.** Dlatego ciągle tu jeszcze wierzą, że **wojna w ostatniej chwili będzie zażegnana.**

Mimo to obronne zarządzenia wojskowe przyśpieszono gorączkowo. **Koncentracya wojskowa** dokonywa się w pełnym porządku. Główną kwaterę armii rząd utworzył w Kragujevacu względnie w Krusevacu.

Podane przez dzienniki wiadomości o pojmaniu Putnika w Budapeszcie **nie znalazły zrazu wiary,** potem wywołały rozgoryczenie.

W mieście panuje zupełny spokój. Służbę porządku publicznego pełni żandarmerya i korpus ochotniczy **studencki.** Przed południem według dzienników zgłosiło się 2000 ochotników. W mieście wywieszono chorągwie „Czerwonego krzyża".

Poseł niemiecki baron Giesinger udał się z z innymi posłami w sobotę do Niszu.

Pasicz i król Piotr.

Belgrad, 28 lipca.

Pasicz, który w sobotę wieczór chciał wyjechać do Niszu, **zawrócił z drogi** i powrócił w nocy na niedzielę do Belgradu. Wczoraj po południu odjechał do Niszu.

Król Piotr wczoraj wieczór przybył tutaj i po krótkim pobycie powrócił do Ribarskiej Bani.

Zarządzenia wojskowe Rosyi.

Petersburg, 26 lipca.

Wczoraj ogłoszono nowy regulamin **dla lotników** i aeronautów. Z rozkazu ministra wojny na całym obszarze okręgów wojskowych: Petersburg, Wilno, **Warszawa**, Kijów i Odessa **zakazano wzlotów** bez poprzedniego zezwolenia.

Powołanie Serbów w Paryżu.

Paryż, 28 lipca.

Tutejsze pisma donoszą, że bawiący w tutejszej szkole wojskowej urlopowani oficerowie serbscy otrzymali rozkaz **powołujący ich do armii.** Udają się przez Saloniki do ojczyzny.

Głosy prasy tureckiej.

Konstantynopol, 28 lipca.

Prasa turecka uznaje prawo Austro-Węgier do bronienia się przeciw morderstwu spełnionemu na księciu domu panującego, lecz zarazem wyraża zdanie, że skutki konfliktu austrowęgiersko-serbskiego **dadzą się odczuć na Bałkanie.** Nie należy przytem zapominać o tem, jakim jest obecny stan na Bałkanie, do czego przyłącza się jeszcze **sojusz serbsko-grecki.**

„Tanin" pisze: Jesteśmy nawskróś pokojowo usposobieni i sądzimy, że inne państwa na Bałkanie podobnie myślą. Jednakże zauważyć potrzeba, że Serbia jest ważną podporą równowagi na Bałkanie. Jeżeli na Serbię padnie cios, nie wytrzymają inne podpory równowagi na Bałkanie. Nie życzymy sobie, aby Europa popadła w dwa przesilenia, nie pragniemy, aby sprawa zbytnio daleko się rozszerzyła.

Sędziwi ochotnicy.

Wiedeń, 28 lipca.

Prezydent Izby panów ks. Windischgrätz, który jest majorem obrony krajowej w ewidencyi, zgłosił się u ministra obrony krajowej i wyraził życzenie rozpoczęcia dobrowolnie służby na froncie. Ks. Windischgrätz liczy **62** lat. Również członek Izby panów hr. Auersperg liczący **54** lat postanowił stanąć do służby jako ochotnik równocześnie z powołanym pod broń synem.

Prasa francuska przeciw Włochom.

Paryż, 28 lipca.

Zapewnienia rządu włoskiego o wierności jako sprzymierzeniec wywołały w prasie tutejszej wrażenie. „Liberté" stara się **osłabić** znaczenie tego kroku uwagą, że Włochy oświadczeniem swem, iż odpowiedzą obowiązkom sojusznika, jeszcze prawdopodobnie nie solidaryzują się z Austro-Węgrami.

„Eclair" pisze: Jest niezręcznem igrać co chwila z aliansem francusko-rosyjskim. Byłoby zbrodnią, **gdyby ośmielono Serbów do oporu** i budzono u nich fantastyczne nadzieje, jeżeli niema szczerej decyzyi **do skompromitowania się** z powodu nich.

Czarnogóra po stronie Serbii.

Raguza, 28 lipca.

Z Cetynii donoszą, że król Mikołaj, otrzymawszy w piątek wieczór depeszę od króla serbskiego Piotra, zwołał natychmiast męskich członków królewskiej rodziny, ministrów, prezydenta skupczyny i wodzów stronnictw na **wielką naradę,** na której odczytaną została depesza króla Piotra. W depeszy tej król Piotr domaga się od króla Mikołaja **bezzwłocznej mobilizacyi armii czarnogórskiej** dla wspólnej obrony narodu serbskiego.

Także i od serbskiego następcy tronu Aleksandra nadeszła do Cetynii depesza, która obecną chwilę przedstawia jako **chwilę największego niebezpieczeństwa dla Serbów.**

Wszyscy na Radzie zgromadzeni przemawiali **za solidarnem współdziałaniem z Serbią.**

Onegdaj, dnia 26 b. m., król Mikołaj odbył długą konferencyę z posłami rosyjskim i francuskim.

Stanowisko Anglii.

Berlin, 28 lipca.

Dzienniki tutejsze kolportują wiadomość, pochodzącą z Londynu, a donoszącą, jakoby rząd angielski oświadczyć miał kategorycznie rządowi rosyjskiemu, iż **nie poczuwa się do żadnych zobowiązań i warunków wobec dwuprzymierza.**

Anglia przeciw Serbii.

Berlin, 28 lipca.

Biuro Wolfa donosi z Londynu: Unionistyczny dziennik „Observer" pisze: Spodziewamy się, że w angielskiej opinii publicznej **nikt nie podniesie głosu, by Serbię wzmocnić w jej oporze** lub by ustrzedz ją przed bezpośrednim odpowiedniem skarceniem. **Koniecznem było ultimatum nawet na wypadek niebezpieczeństwa interwencyi rosyjskiej i wojny europejskiej.**

Trójporozumienie istnieje dla wielkich, sprawiedliwych celów, nieodzownych dla równowagi i stałości Europy i **nie może stać się narzędziem** agitacyi wielkoserbskiej i szyldem **dla mordu,** popełnionego w Sarajewie. Ultimatum może wydawać się brutalnem i przekraczać miarę, ale trzeba pamiętać, że **Austro-Węgry w tej kwestyi mają słuszność, a Serbia niesłuszność.**

Dziennik powiada następnie: Trójporozumienie, chociaż znajduje się w kłopocie, musi z użyciem całej siły wytrwać, jeżeli okażą się inne większe sprawy. Obowiązkiem Anglii jest **pośredniczyć, pośredniczyć i jeszcze raz pośredniczyć.** Musimy dopomódz Rosyi do utrzymania gwarancyi przeciw zniszczeniu niezawisłości Serbii, bez ustrzeżenia państwa, które zawiniło, przed **odpowiedniem ukaraniem,** któreby sobie ono popamiętało.

Armia serbska.

Wiedeń, 28 lipca.

Główna kwatera armii serbskiej znajduje się w Semendrii, twierdzy położonej na wschód od Belgradu.

Ograniczenie ruchu kolejowego.

Wiedeń, 28 lipca.

Od niedzieli począwszy pociąg „Orient-Express" kursuje tylko **do Budapesztu** i z powrotem.

Opera lwowska w Krakowie.

Meyerbeera uznawano swego czasu w pierwszej połowie XIX w. za geniusza, powodzeniem, jakie miał wówczas w Paryżu, w ówczesnem centrze sztuki, zaćmiewał najsławniejszych, Heine nieomal pasował go na świętego muzyki. Czas okazał, że mylił się wielki poeta, że geniusz był zaledwie sprytem i łatwością, z jaką chwytał Meyerbeer wielkie hasła, nastroje romantyczne i wcielał je w powierzchowną, często zdawkową wprost muzykę. Wznowienia takich oper jak „Robert Dyabeł" mają racyę bytu, gdy się je otacza wielkim pietyzmem, gdy się je wyposaża w cały przepych pompatycznych kontrastów wystawy, oraz w bogactwo głosów niepospolitych. Zespół śpiewaków opery lwowskiej robił co mógł, by całość przedstawienia wypadła poprawnie. Prócz p. Dobosza, p. Zacharskiej, Brzeskiej i Okońskiego wymienić należy p. Kominkowskiego, który ładnie odśpiewał tenorową epizodyczną partyę.

Do onegdajszego numeru dołączyliśmy

CZEKI

i nimi prosimy o wyrównanie prenumeraty za miesiąc **sierpień.** *Administracya.*

TELEGRAMY

z 28 lipca.

Stan oblężenia w Petersburgu.

Petersburg. Nad miastem zawieszono stan nadzwyczajnej ochrony. Naczelnik miasta wydał obwieszczenie, wyliczające zbrodnie podpadające pod kompetencyę sądów wojskowych oraz przestępstwa, które mają być karane w drodze administracyjnej.

Wybuch w cytadeli warszawskiej.

Warszawa. Wczoraj wieczorem **wyleciała w powietrze cytadela warszawska.** Przyczyną eksplozyi był **piorun,** który uderzył w magazyn granatów i szrapneli.

Eksplozya była nadzwyczaj silna i w skutkach fatalna. We wszystkich domach w promieniu 2 kilometrów wyleciały szyby. Bezpośrednio po eksplozyi wybuchł **pożar.** Na miejsce eksplozyi przybyła straż pożarna i oddział wojska, akcya ratunkowa była jednak niemożliwa, gdyż co chwila **wybuchały granaty i szrapnele.**

Książę albański w Valonie.

Rzym. Agencya Stefani donosi z Valony: Przybyli tu księstwo Wied.

Walki o „home-rule".

Londyn. Ochotnicy irlandzcy, którzy powracali z Howth do Dublina, zostali koło Clontarf zatrzymani przez policyę. Przyszło do bójki. **Wojsko zrobiło użytek z broni palnej,** przyczem kilka osób odniosło rany. Wojsko zostało przy wejściu do Dublina przez tłum obrzucone kamieniami i dało ognia. **Dwie osoby zabite,** 40, między temi trzy kobiety, ranne. W szpitalach w Dublinie dwie osoby ranne zmarły. Jak donoszą, ochotnicy irlandzcy przecięli druty telegraficzne.

Strejk w Baku.

Baku. Generał Dżunkowski wzywa robotników, aby powrócili do pracy i grozi równocześnie ostremi karami na wypadek wykroczeń.

Odwołanie zjazdu.

Konstantynopol. Poseł grecki zawiadomił wczoraj wielkiego wezyra o telegramie, otrzymanym z Monachium od premiera Venizelosa, który z powodu **nadzwyczajnych zajść** zmuszony jest powrócić do Aten, i prosi wezyra o odroczenie zjazdu.

Sylwetka p. Andrzeja Niemojewskiego.

Eks-wolnomyśliciel, eks-radykał najczerwieńszej barwy — zawędrował głośny p. Niemojewski obecnie ze swą „Myślą Niepodległą“ w tornistrze do kordegardy p. Dmowskiego, między najżarliwszych jego obrońców.

Przy tej okazyi doczekał się charakterystyki z pod barwnego pióra p. Rzymowskiego w „Prawdzie“.

Podamy tu parę wyjątków z tejże:

Andrzej Niemojewski, redaktor i wydawca „Myśli Niepodległej“, jest jednym z najrzadszych okazów ludzkich: jest to człowiek, który niezmiernie rozległą za sobą posiadając przeszłość, żadnej nie posiada historyi... Historya bowiem jest rozwojem; jest ciągłością ruchu; jest dojrzewaniem pracy: jest więc, przedewszystkiem, kierunkiem i — dążeniem. Tymczasem Niemojewski nie żywi ani kierunku, ani dążenia. Umysłowość jego zamknięta jest w błędnem kole. Działalność jego publiczną można przechodzić wzdłuż, tam i z powrotem, jak opowieść waryata: zarówno będzie zajmująca i — jednakowo, w obie strony, niedorzeczna. Jest w redagowaniu „Myśli Niepodległej“ coś, co przypomina maszynę: ten sam z tygodnia na tydzień rozmach; ten sam świst stłoczonej pary; z tą samą chyżością grzmi koło rozpędowe; tylko... od czasu do czasu jakaś dłoń niewidzialna przekłada z koła na koło transmisyę, i tym aktem prostym ruch maszyny, odbywający się w jedną stronę, zawraca nagle ku stronie przeciwnej i — znów para świszcze i koło rozpędowe grzmi.

P. Rzymowski cytuje dalej kilka przykładów wprost sprzecznych ze sobą twierdzeń, od których roi się publicystyka Niemojewskiego i konstatuje, że „w tych twierdzeniach pozycye, któremi się operuje, zostały te same; pojęcia te same; niemal te same wyrazy; zmienione są tylko znaki algebraiczne“. Np.: „dawniej było (plus) l u d, (minus) s z l a c h t a; teraz jest (minus) l u d, (plus) s z l a c h t a.

Człowiek, stojący na głowie, jest tym samym człowiekiem, który przedtem stał na nogach, tylko... odwróconym. Można powiedzieć o nim, że dokonał ewolucyi, stając na głowie? Jeżeli tak, to, oczywiście i poglądy „Myśli Niepodległej“ odbywają ewolucyę, albowiem stają na głowie“.

Z długiej charakterystyki, skreślonej przez p. Rzymowskiego przytoczymy jeszcze następujący wyimek:

„Ten sam stosunek, który Niemojewskiego cechuje wobec rzeczy i ludzi, charakteryzuje go również wobec idei i zasad.

Jedną z najsilniej zrazu przez „Myśl Niepodległą“ propagowanych dyrektyw, była zasada, iż wolnomyśliciel bojować winien o swe ideały w tem środowisku, które go zrodziło. Kto wyszedł ze środowiska katolickiego, niech walczy wśród katolików. Kto wyszedł ze środowiska żydowskiego, niech walczy wśród żydów.

Była to zasada nie najgorsza. Niebawem wszakże Niemojewski osądził, że zyska ona jeszcze bardziej na słuszności, gdy się ją odwróci do góry nogami. Poświęcił się więc wyłącznie walce z fanatyzmem żydowskim. „Z a r a n i a r z o m“ zaś o d t ą d z n i e z m i e r n ą s r o g o ś c i ą w y t y k a, i ż w a l c z ą z k l e r y k a l i z m e m k a t o l i c k i m.

Niemniej radykalnej uległa w „Myśli Niepodległej“ przemianie zasada, która określała stosunek stronnictw do narodu. Pierwotnie podzielał Niemojewski zdanie, że żadne, choćby najliczniejsze stronnictwo nie ma prawa utożsamiać się z narodem. W imię zasady tej N i e m o j e w s k i z w a l c z a ł n a r o d o w ą d e m o k r a c y ę, jako odłam roszczący sobie pretensye do przedstawiania całości narodu. Z w a l c z a ł p. D m o w s k i e g o, jako tych niesłusznych pretensyj uosobienie.

A dziś? Dziś „Myśl Niepodległa“ głosi: kto przeciw Dmowskiemu występuje, ten jest spiskowcem.

Oficyalnie prawosławni.

Jak wygląda prawosławie — w rzeczywistości, a nie w statystyce — pośród różnych plemion mongolskich, żyjących na terytoryum rosyjskiem, poucza następujący obrazek, powtarzany przez prasę rosyjską za jednem z pism cerkiewnych.

Do chorego Czuwasza wezwano popa. W ciemnej, dusznej, brudnej izbie dostrzegł pop owego chorego w postawie pół-siedzącej, okutanego w kożuch i pykającego fajkę.

Dopiero na wezwanie wyjął ją Czuwasz z ust.

Pop, rozejrzawszy się po izbie, dostrzegł wprawdzie na ścianie „ikonę“, ale tak zakopconą, że trudno było coś na niej rozeznać.

Na uwagę, czemu sobie nie kupi innego „świętego obrazka“, skoro wiszący jest już tak zniszczony, Czuwasz, chcąc popu dogodzić, przyświadcza: O tak, ten bóg już pewno nic nie widzi, za stary, wyrzucimy zaraz. Czy to m o j a (zamiast ja) nie ma 30 kopiejek? Nowego kupimy...

Pomimo, iż Czuwasz dość uprzejmie znosi wizytę popa, jest już jednak po tych przedwstępnych indagacyach znużony i po chwili wtyka mu w garść parę miedziaków, proponując, aby już sobie poszedł.

Na to otrzymuje odpowiedź, że skoro wezwał duchownego — musi się wyspowiadać.

Czy znasz, jakie modlitwy — pyta pop?

„Tor sirlach, tor ambrach“ recytuje Czuwasz (co ma być prośbą o opiekę i zmiłowanie).

A czy kłaniasz się „irychowi“? — pyta pop dalej.

Jakże mu się nie kłaniać — bije, łamie — odpowiada Czuwasz, u którego powierzchowne prawosławie godzi się z wiarą w dawne bogi.

Pop, wiedzący, iż najczęstszem przewinieniem Czuwaszów są drobne kradzieże rolne, zapytuje swojego „penitenta“, czy nie kradł czego z ogrodu sąsiada. Na to Czuwasz ożywia się: A ty skąd wiesz o tem — woła — już ci nagadali...

Na dalsze zapytanie, czy nie ukradł czego w cerkwi, Czuwasz traci szacunek dla „dobrych informacyj“ popa; zaczyna mu wyrzucać, że gada rzeczy głupie, bo jakże mógł coś ukraść w cerkwi, kiedy od ślubu noga jego tam nie stąpała...

Obrazek ten istotnie dowodzi, jak „wielkie“ postępy czyni misyonarstwo rosyjskie wśród pogańskich szczepów w caracie.

Cenzura papieska.

Pobożni ludziska, którzy żyli za czasów Guttenberga nazwali sztukę drukarską „boską sztuką“, po której spodziewali się, iż otworzy ona szerzej furty niebieskie i przyczyni się do tem łatwiejszego zbawienia dusz. W pierwszem dziele, traktującem o istocie i znaczeniu sztuki drukarskiej, a noszącem tytuł „De arte impressoria“, powiada autor na wstępie, iż Niemcy powinni się chlubić, że z ich narodu powstał ten, co przez rozpowszechnienie wiedzy ziemskiej i niebiańskiej poprowadzi ludzkość na nowe wyżyny ducha, zbliży do poznania Boga, powiedzie ku szczęściu wiekuistemu.

Inaczej zapatrywał się już wtedy kościół na tę sprawę: to, że sztuka drukarska rozpowszechniać ma „wiedzę niebiańską“, było kościołowi bardzo miłem, niemiłem natomiast było uprzystępnienie „wiedzy ziemskiej“, gdyż od tej wiedzy chciano trzymać ludzkość zdaleka. Przeciw temu ostatniemu należało więc wystąpić ostro.

Już w r. 1491 wystąpił nuncyusz papieski w Wenecyi z groźnym edyktem, tyczącym się całej rzeczypospolitej weneckiej, potępiającym „niecne dzieła, które ukazały się po to, aby zachwiać wiarę i osłabić kościół katolicki“. Winni autorstwa, jak również składania i drukowania tych dzieł podlegają ekskomunice. Za czasów papieża Aleksandra (1492—1503) wyszły również podobne edykty dla wielu miast niemieckich, w których rozpowszechniła się sztuka drukarska. Władze kościelne otrzymały tam prawo żądania, aby każde dzieło, mające być drukowanem, było najpierw przeglądane przez biskupa i aprobowane. To były początki cenzury kościelnej. Na piątym soborze laterańskim (1513—1521) uchwalono, że cenzura ta ma obowiązywać na całym świecie katolickim, że żadne dzieło nie może wyjść z pod prasy, zanim nie zostanie aprobowanem przez miejscowego biskupa. Winni wydania dzieła nieocenzurowanego podlegają klątwie, karze pieniężnej w wysokości 100 dukatów i pozbawieniu koncesyi na drukarnię. Ponieważ ilość dzieł wciąż wzrastała, zjawiła się konieczność utworzenia specyalnych komitetów dla spraw cenzury, ponieważ zaś wielką jest „przewrotność i złośliwość“ wrogów kościoła, przeto znalazły się rozmaite sposoby drukowania tajnie, bez cenzury owych komitetów. Należało więc spisać „bezbożne“ te dzieła, które ujrzały światło dzienne bez woli cenzury kościelnej i ułożyć ich listę. W ten sposób powstał sławny „Index librorum prohibitorum“, lista ksiąg przewrotowych, których nikt nie śmie czytać, a nawet dotykać pod grozą ekskomuniki. Do „Indexu“ tego wpisano również biblię jako dzieło przewrotowe.

Zakaz ten trwa do dnia dzisiejszego, oczywiście w teoryi tylko, gdyż na całej kuli ziemskiej nie znalazłby się żaden śmiertelnik (z wyjątkiem analfabetów chyba), któryby nie czytał takich dzieł „przewrotowych“. Na indeksie są wszystkie niemal dzieła z literatury pięknej, z nauk przyrodniczych, historyi, filozofii itd. Jedynie analfabeci nie grzeszą pod tym względem!

Ogromna flota angielska.

W zeszłym tygodniu odbył się w Spithead przegląd floty angielskiej, który wykazał niebywałą potęgę Anglii na morzu. Flota stanęła w 11 liniach bojowych, rozciągających się na 9 mil.

Z jachtu „Wiktorya i Albert“ król odbył przegląd. Kiedy król stanął na mostku komendanta — wszystkie okręty w liczbie przeszło 400 wypaliły na jego powitanie. Huk był tak straszny, iż zdawało się, że ziemia drży w posadach. Morze pokryte było chmurami dymu, a fale wzburzyły się jakby wskutek trzęsienia ziemi. Kiedy już przebrzmiał potężny ryk dział, wszystkie statki zaczęły dawać sygnały świetlne i flagowe i naraz na pokładach wszystkich statków orkiestry zagrały „God save the King“.

Po oddaniu honorów rozpoczął się przegląd, podobny do ogromnych manewrów morskich. W długich szeregach jechały kolosy morskie, potężne dreadnoughty z ciężkiemi pancernemi wieżami i olbrzymiemi działami, których pociski są istnymi blokami stalowymi. Dreadnoughty okolone były krążownikami, które jako lżejsze statki chyżo manewrowały. Po nich w nieprzejrzanych szeregach szły pancerniki, torpedowce, kontrtorpedowce, statki do zakładania min i łodzie podwodne. W równych liniach ciągnęły coraz nowsze szeregi. — Wreszcie nastała krótka przerwa. Morze było ciemno-niebieskie, a słońce właśnie skłaniało się ku zachodowi.

Wtem, kiedy pierwsze czerwone promienie zachodzącej kuli słonecznej musnęły powierzchnię morza, zjawiły się płynące od strony Portsmouthu straszne potwory, superdreadnoughty, olbrzymie twierdze opancerzone, które jednoczą w sobie wszelką moc, wymyśloną przez rozum ludzki. — Wśród nich płynął przeolbrzymi „Iron Duke“, prawdziwy „książę żelazny“, jak głosi jego imię, ulana ze stali i spiżu piekielna maszyna.

Kiedy te kolosy defilowały przed królem, pozdrawia władcę Wielkiej Brytanii wysoko pod niebem bujająca flota powietrzna. Zjawił się wojskowy statek powietrzny „Astra Torres“ i krążownik powietrzny typu „Parsival“, które leciały nad królewskim statkiem i oddawały królowi cześć przez pochylenie dzioba. Dalej podobne do stada ptaków drapieżnych leciały aeroplany w szyku wojennym, a jeszcze dalej manewrowały olbrzymie hydroplany. W pięknym locie zsunęły się hydroplany na zarezerwowaną dla nich przestrzeń morską i zabawiwszy chwilę na wodzie, zerwały się do dalszego lotu.

Zarząd marynarki pozwolił statkom prywatnym przepływać szeregami olbrzymich kolosów, aby ludności angielskiej dać sposobność przyglądnięcia się swej potędze morskiej, a może też i dlatego, aby przekonać ludność, że miliony, które pochła

nia budżet marynarki Wielkiej Brytanii, nie zostały rzucone w błoto.

Oczywiście garnęły się do statków tłumy niezliczone. Portsmouth już na kilka dni przed rewią był przepełniony, a miejsca na prywatnych parowcach sprzedawano po olbrzymich cenach. Kulminacyjnym punktem rewii było, kiedy z zapadnięciem nocy wszystkie statki wojenne zapaliły swe reflektory i aparaty do sygnałów świetlnych.

Gdyby na księżycu żyli ludzie — pisał pewien sprawozdawca angielski — musieliby zauważyć to rozżarzenie się morza.

Po przeglądzie król zaprosił na obiad na pokład „Wiktoryi i Alberta“ admirałów floty, było ich dwudziestu siedmiu. W obiedzie wziął udział także premier Asquith i pierwszy lord admiralicyi Churchill.

Rozmaitości.

Bilans wybryków sufrażystek. „Morning Post“ na podstawie szczegółowego obliczenia stwierdza, że wojownicze sufrażystki angielskie w swojej manii niszczenia od roku 1913 spaliły 8 kościołów, a uszkodziły przez podpalenie 9. W 12 kościołach wykonano zamachy zapomocą bomb. Spalono 36 domów mieszkalnych, 42 domy sportowe, 23 szkół, dworców i innych budowli uszkodzono przez podpalenie 18 domów. Wskutek zamachów uległo zniszczeniu 4000 listów. Wykonano 10 zamachów na galerye i dzieła sztuki. Szkody wyrządzone przez sufrażystki obliczają na przeszło 9 milionów marek, nie licząc szkód przez zniszczenie sławnych dzieł sztuki i kościołów historycznych.

Czy miliarderzy są szczęśliwi? „Gaulois“ paryski zamieścił szereg odpowiedzi miliarderów amerykańskich na zapytanie, czy są oni szczęśliwi? Pullman, twórca znanych wagonów, tak mówi: „Nie jestem obecnie szczęśliwszy, niż wówczas, gdy musiałem pracować i zarabiać na kawałek chleba. Wówczas byłem w możności zjeść trzy obiady, czego teraz uczynić nie mogę. Wtedy miałem trosk o wiele mniej i mogłem lepiej spać“. Vanderbildt, król kolejowy, tak odpowiada: „Majątek unicestwia mnie. O ileż jest szczęśliwszy mój sąsiad, żyjący w skromnych warunkach! Jest on zdrowszy, a przytem dźwiga o wiele mniejszą odpowiedzialność“. Filip Armand, właściciel wielkich fabryk konserw, ma wstręt do mięsa i odżywia się tylko mlekiem. Rockefeller, król nafty, ma bardzo słaby żołądek i przyrzekł swojemu lekarzowi milion dolarów, jeśli ten wstawi inny żołądek. Inny król kolejowy, Harriman, pracował tak zawzięcie, że nie miał czasu zjeść porządnie i zmarł wskutek przepracowania i złego odżywiania się.

Zgubne skutki pijaństwa. W okolicach Berna Morawskiego dopuścił się wyrobnik Leopold Zahourek będąc w stanie opilstwa straszliwego czynu. Wróciwszy pijany do domu, począł żądać od żony, biednej robotnicy, pieniędzy na wódkę. Gdy ta, nie dawszy mu żądanych pieniędzy, uciekła, schwycił Zahourek nóż i odciął głowę własnemu dziecku, dziewięciomiesięcznemu niemowlęciu. Zbydlęconego ojca uwięziono.

Kradzież w obserwatoryum rosyjskiem. Z Odessy donoszą: Sensacyę wywołała w mieście wiadomość o ujawnieniu w tutejszem obserwatoryum astronomicznem kradzieży cennych przyrządów, sprowadzonych niedawno z zagranicy w celu dokonania obserwacyi nad całkowitem zaćmieniem słońca. Liczni uczeni, którzy tu przybyli z Francyi, Niemiec, a nawet z Ameryki, znaleźli się w położeniu bez wyjścia, pozbawieni możności czynienia obserwacyi.

Z powodu rekonwalescencyi Rasputina. Jak donoszą dzienniki rosyjskie, w stanie zdrowia Rasputina daje się zauważyć ogólne osłabienie. Prof. Wreden zrobił mu nowy opatrunek i oświadczył, że Rasputin dojdzie do zdrowia dopiero za dwa tygodnie. „Russkoje Słowo“ pisze, że Rasputin otrzymał telegramy z wyrazami radości z powodu nieudanego zamachu od ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa, ministra spraw zagranicznych, Sazonowa, nadprokuratora synodu, Sablera, redaktora „Graždanina“, (dziś już nieżyjącego) ks. Meszczerskiego i innych wybitnych osób.

Zabawa w więzieniu. Niedawno więzienie „Sing-Sing“ w Nowym Jorku przedstawiało oryginalny obraz. Nowy dyrektor więzienia, Tomasz Mac Cormick, urządził zabawę, w której wzięli udział wszyscy więźniowie, z wyjątkiem morderców, skazanych na karę dożywotnią. Pięciuset ludzi, zgromadzonych w wielkim ogrodzie więziennym, zabawiało się różnemi grami. Kiedy przybył dyrektor Mac Cormick, aby zobaczyć, jak sprawiają się jego pupile, urządzono mu owacye. Kilku więźniów, wziąwszy dyrektora na ramiona, obnosiło go w tryumfie. Po południu dano im herbatę oraz pieczywo w ilości dowolnej. Mack Cormick oświadczył, że ma zamiar urządzać tego rodzaju zabawy raz na miesiąc, aby ochronić więźniów od zdziczenia. I oni muszą mieć co pewien czas dzień radości. Powyższy czyn humanitarny dyrektora więzienia przyjęto w kołach amerykańskich z wielkiem uznaniem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przypominamy Szan. Towarzyszom, organizacyom politycznym i zawodowym, że wszelkie komunikaty o zgromadzeniach i posiedzeniach płaci się z góry za każdy raz **po 40 h**, a komunikaty o zabawach i wieczorkach za wstępami **1 K** za jeden raz. Zamiejscowe organizacye mogą przysyłać tę należytość przy zamówieniu markami listowemi. Komunikatów bezpłatnie zamieszczać w „Naprzodzie“ nie będziemy.

* **Biblioteka Związku stowarzyszeń robotniczych** w Krakowie będzie w czasie od 20 lipca do 1 września otwarta tylko we czwartki wieczorem od godziny 7 do 9.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W poniedziałki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

Malarskich i lakierniczych pomocników, poszukuje Karol Romański, Kraków, ul. Konarskiego.

Ładne

urządzenie sklepowe

jakoteż stare okna w dobrym stanie

do sprzedania

Wiadomość w składzie obuwia **Alfred Fränkel**, Sp. kom. w Krakowie, **Rynek główny 14.**

Pokój

obszerny umeblowany jest do wynajęcia.
Wiadomość przy ul. Zielonej L. 8, II. p., 1 drzwi.

Lokalu

w śródmieściu przy ruchliwej ulicy z 3—4 pokoi na I. piętrze wraz z przyległościami, poszukuje się.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac WW. Swiętych 11.

Folwark

70½ morg. dominikalnego pola w jednym kawałku w Berezowicy wielkiej, 3½ klm. gościńcem od Tarnopola lub 1 stacya kolejowa, w tem 8 morgów łąki I. klasy, podolska ziemia, 1200 K za morg **do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.** — Bliższych szczegółów udziela Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, plac WW. Swiętych 11.

LOKAL

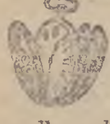
obok plant

nadający się na biuro, lub dla stowarzyszeń, składający się z 1 sali, 3 mniejszych ubikacyi, kuchni i łazienki, zaraz

do wynajęcia.

Wiadomość w sklepie kolejarzy, **Lubomirskiego 9.**

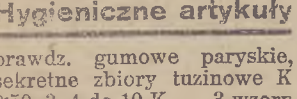
Zegarek jako reklama!



Kto chce mieć

DARMO

elegancki precyzyjny zegarek męski lub damski wedle wyboru, niech napisze natychmiast do: **Uhrenhaus Fr. Schmidt, Praga, Król. Winohrady**



Hygieniczne artykuły

prawdz. gumowe paryskie, sekretne zbiory tuzinowe K 2·50, 3, 4 do 10 K. — 3 wzory w zamkniętym liście wraz z cennikiem — za nadesłaniem K 1·20 markami. Nowość dla panów zawsze do użytku K 4·40, 5·—. Ochrona dla kobiet K 5·—, 8·—. Kompletny indukcyjny aparat elektryczny, łatwy w użyciu w słabościach nerwowych, z regulatorem siły prądu, przewodnikiem i solą chromową tylko K 16·—. Większy aparat dla zakładów leczniczych, lekarzy, szkół itd. K 25. **Ciekawe fotografie** paryskie 5 szt. K 3. Serya K 8, 10. **St. Rundbakin. Wien. III., Adamsg. 15/4.**

Spółka Fakturowa w Krakowie

Stow. zar. z ogr. por.

ULICA PODWALE L. 7

Założona dla Galicyi Zachodniej przez Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem

FILIA w TARNOWIE

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. — Załatwia inkasa.

Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i rachunek bieżący

a oprocentowuje takowe po **5%** od następnego dnia po włożeniu.

Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

GODZINY KASOWE:

od 9 rano do 2 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

SŁAWNE LEKARSTWO

na padaczkę (chorobę św. Walentego) na ogólne osłabienie nerwowe, kurcze nerwowe i tym podobne choroby — zalecamy usilnie środek pod nazwą

„EPILEPTICON“ Dra Weila

Pastylki te działają znakomicie i są wedle zdania i poświadczeń lekarzy całego świata najlepszym środkiem w szczególności

na chorobę św. Walentego.

Leczenie trwa około 6 miesięcy. — 1 pudełko z 60 pigułkami na 1 miesiąc kosztuje z opłaconą pocztą i dokładnem puczeniem Nr. 66, kor. 8·—. Prosimy zamawiać z głównego składu dla Galicyi, Bukowiny i Sląska austr. z **Apteki Szymona Edelmana w Samborze.**

Z końcem b. r. pojawi się

Księga adresowa telefonów

Monarchii austryacko-węgier. wraz z Bośnią i Hercegowiną.

Księga ta zawierać będzie przeszło

150.000 adresów

Firm handlowych, przemysłowych, lekarzy, adwokatów, notaryuszów etc., ułożonych wedle gałęzi przemysłu, a w ich obrębie wedle miejscowości.

Będzie to **najtańsza i najwierniejsza** księga adresowa.

Wydawnictwo to uzyskało aprobatę c. k. Ministerstwa handlu jakoteż Izb handlowo-przemysłowych Monarchii.

Cena subskrypcyjna K 16·—
Po ukazaniu się . . . „ 20·—

Nakładca Aleksander Dorn, Wiedeń.

Zamówienia na egzemplarze, dodatkowe adresy i ogłoszenia przyjmuje **wyłączne zastępstwo** dla Galicyi zachodniej

Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera

Kraków, plac WW. Swiętych 11 :: Telefon Nr. 1354.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież **specyalne** lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



SKARBNICA :: POLSKA ::

ILLUSTROWANY TYGODNIK ARCYDZIEŁ LITERACKICH

ZAPRASZA DO PRZEDPŁATY NA 4-tą SERYĘ

Co soboty numer, zawierający kompletne arcydzieło, razem w miesiącach: kwiecień, maj, czerwiec

13 NUMERÓW:

2 Kor.

Nr. 40. Malczewski: „Marya“ i Słowacki: „Wacław“; 41. i 42. Kraszewski: „Historya kołka w płocie“, powieść 43. Swift: „Podróż Guliwera do Liliputów“, przekład J. Stena; 44. Kasprowicz: „Swiat się kończy“, dramat ludowy; 45. Orkan: „Jędrek śklarz“ i inne nowele; 46. Multatuli: „Listy miłosne“, powieść z holend.; 47. i 48. Łoziński: „Czarny Matwij“, powieść; 49. Szekspir: „Hamlet“, przekład J. Kasprowicza; 50. Korzeniowski: „Jedynaczka“, powieść 51. W. Collins: „Amerykanka“, powieść z angielsk.; 52. „Wybór nowel polskich“.

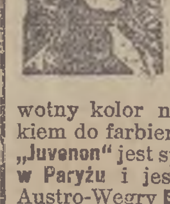
2 Kor.

Całe serya w prenumeracie, wraz z przesyłką pocztową — kosztuje **2 Kor.**

Poprzednie trzy serye, póki zapas starczy, kosztują w komplecie nieoprawne po K 2·—, w pięknej oprawie z napisem złoconym po K 2·70, wraz z przesyłką pocztową.

SZCZEGÓŁOWE PROSPEKTY DARMO I OPŁATNIE

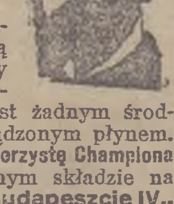
Prenumeratę na seryę bieżącą, jak i serye dawniejsze nadsyłać należy wprost do **Administr. „SKARBNICY POLSKIEJ“** Lwów, Sokoła 4.



Siwe włosy

czynią człowieka co najmniej o 10 lat starszym

„Juvenon - Champion“



jest jedyną, przez paryskie powagi uznaną wodą na włosy, który głowie i brodzie pierwotny kolor nadaje. **„Juvenon“** nie jest żadnym środkiem do farbienia, lecz z roślin sporządzonym płynem. **„Juvenon“** jest sporządzany przez perfumerzystę **Championa w Paryżu** i jest do nabycia w głównym składzie na Austro-Węgry **E. Lederer, Aptek. w Budapeszcie IV., Muzeumring 21.** — Cena 1 flaszki kor. 5·— za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).